

List otwarty

do profesora Adama Strzembosza, byłego Prezesa Sądu Najwyższego

Ostatnio w przestrzeni publicznej pojawia się coraz więcej listów otwartych. Ja również, w dniu 20 grudnia ub. r. wystosowałem taki list do Prezesa Trybunału Konstytucyjnego. Choć sam adresat deklarował wcześniej chęć podjęcia rozmowy z każdym na temat TK, to jednak przedstawionej przeze mnie propozycji nie zrealizował. Nawet na mój list nie raczył odpowiedzieć. Nie zniechęciło mnie to do dalszego obserwowania i weryfikowania w dostępnych źródłach działań dotyczących TK. Podczas tego oglądu zauważyłem, że od pewnego czasu również Pan Profesor przedstawia oceny i poglądy na temat, który stał się bardziej tematem politycznym niż prawnym. W wielu też wypowiedziach różnych „prominentnych osób” pojawiają się przekłamania i manipulacje, które może zauważyć tylko ten, kto sięgnie do źródeł. Staram się korzystać właśnie z tej formy weryfikowania opinii pojawiających się w mediach. Zanim jednak przystąpię do przedstawienia moich uwag skierowanych do Pana Profesora, najpierw wyjaśnię dlaczego właśnie do Pana kieruję niniejszy list.

Skłoniło mnie do tego legitymowanie się przez Pana wysokim rangą wyróżnieniem papieskim. Jest Pan bowiem komandorem Orderu Świętego Grzegorza Wielkiego. A to powinno być traktowane przez każdego wyróżnionego jako zobowiązanie do głoszenia prawdy i bronięcia prawdy. Znamy się również stąd, że obydwaj jesteśmy rycerzami Orderu Jasnogórskiej Bogarodzicy. Przed kilku laty podczas rozmowy kularowej z Panem Profesorem zwróciłem uwagę na znaczący Pana udział w zachowaniu struktur sędziowskich w czasie transformacji ustrojowej bez przeprowadzenia oceny wcześniejszej (przed okresem transformacji) postawy osób te struktury tworzących. Podtrzymywał Pan nadal swoje wcześniejsze przekonanie o tym, że struktury te „same oczyszczą się”. Potrzebują tylko czasu. Obserwacja zachowań ludzi występujących w tych strukturach i podejmowanych przez nich decyzji w długim już czasie transformacji świadczy wyraźnie o tym, że zamiast oczyszczenia następuje umocnienie starych układów i w tym samym duchu przygotowywanie nowych wychowanków. Mając to wszystko w pamięci i zauważając dziwne, wręcz niekiedy kuriozalne wypowiedzi Pana Profesora w sprawach związanych z TK zdecydowałem się na to publiczne wystąpienie. Zestawiam najważniejsze uwagi w kolejnych punktach.

1. Zawsze dobrze jest zacząć od początku. A początek w tej sprawie wyznacza ustawa uchwalona w dniu 25 czerwca 2015 r. przez Parlament poprzedniej kadencji. To ówczesna koalicja rządząca (PO-PSL) w uzgodnieniu z SLD, przy współdziałaniu z kierownictwem TK uchwalając tę ustawę dokonała poważnych zmian ustrojowych w Polsce. Przed wprowadzeniem tych zmian przestrzegał wówczas rządzących Prezydent – Elekt w przemówieniu po otrzymaniu oficjalnego potwierdzenia wyboru. Ustawa została jednak przez „dogadane” partie uchwalona. Zmiany ustrojowe zostały ujęte w przepisach przejściowych, dokładniej - w art. 137. W tym miejscu występuje tylko jedno zdanie. Stworzyło ono sprawującym wówczas władzę warunki do przejścia kolejnych pięciu mandatów w TK przez sędziów przez nich wskazanych. Wprowadzono w ten sposób znaczącą zmianę ustrojową w odniesieniu do składu TK. Wtedy żaden z obecnie ujawniających się tzw. autorytetów prawniczych nie krytykował takiego przejścia TK. Pan również!
2. A potem, kiedy TK wypowiadał się na temat zgodności z Konstytucją ustawy z 25 czerwca 2015 r. (a było to w dniu 3 grudnia 2015 r.) i zastosował kuriozalną wręcz ocenę zgodności z Konstytucją owego przepisu przejściowego ujętego w art. 137 tejszej ustawy, to również owe tzw. autorytety prawnicze nie protestowały. Nie znalazłem też

Pana opinii w tej sprawie. TK twierdził, że to jedno zdanie odnoszące się do wyboru wszystkich sędziów w miejsce kończących kadencję w listopadzie i grudniu 2015 r. może być zgodne z Konstytucją (w odniesieniu do trzech sędziów) i niekonstytucyjne (w stosunku do dwóch sędziów). A przecież taka opinia nie jest oceną stanowionego prawa, ale oceną jego zastosowania. To zaś nie należy do kompetencji TK.

3. Wreszcie po przyjęciu w dniu 22 grudnia 2015 r. przez Sejm obecnej kadencji ustawy o TK Prezes TK wezwał 12 sędziów do zbadanie jej zgodności z Konstytucją i wyznaczył termin posiedzenia wezwanych na 9 marca 2016 r. Trzeba tu dodać, że w tym czasie zaprzysiężonych było 15 sędziów TK i obowiązywała ustawa z 22 grudnia 2015 r., która regulowała organizację i tryb postępowania przed TK. Konstytucja w art. 197 wyraźnie zobowiązuje TK do stosowania ustawy o organizacji i trybie postępowania TK. Wiadomo również, że do czasu stwierdzenia przez TK niezgodności sformułowania ustawowego z Konstytucją występuje domniemanie jego zgodności z Konstytucją. Tak więc TK powinien był obradować zgodnie z zapisami ustawy z dnia 22 grudnia 2015 r. Prezes TK nie zastosował się do zawartych w niej zapisów. Czyż więc to, co powstało w wyniku pracy 12 sędziów TK można uznać za orzeczenie TK? Pan i inni wliczani do tzw. autorytetów prawniczych powstałe stanowisko uznają jako orzeczenie TK i swymi wypowiedziami naciskają na opublikowanie tego dokumentu przywołując tylko art. 190 ust. 2 Konstytucji. Zapominają jednak o art. 197 teje Konstytucji.
4. Pan Profesor powinien wiedzieć o tym najlepiej, że przywołując dokument powinno się rozpatrywać problem całościowo. Nie można powoływać się na niektóre sformułowania z Konstytucji, pomijając jednocześnie inne, dotyczące tego samego problemu. Posługa myślenia uczonego polega na tym, że wykazuje dociekliwość i wnikliwość w zadawaniu pytań oraz wiarygodność w poszukiwaniu odpowiedzi na te pytania. Nie wykazuje się tą umiejętnością wielu naciskających na opublikowanie dokumentu opracowanego przez sędziów TK w dniu 9 marca 2016 r. Pan Profesor w swoich wypowiedziach poszedł jeszcze dalej. Z niedowierzaniem czytałem opinię Pana Profesora, chętnie przedstawianą przez media i powoływaną przez manipulujących prawem. Wypowiedź Pana Profesora zawarta w jednym z ostatnich wywiadów była wręcz kuriozalna. Stwierdził Pan, żeby „poważne gazety w Polsce publikowały orzeczenia Trybunału” i będzie to spełnieniem wymagań Konstytucji zawartych w art. 190 ust.2. Znając zapis przywołanego artykułu Konstytucji nie przyjmowałem tego do wiadomości dopóty, dopóki nie zweryfikowałem tego w kilku źródłach.
5. Potwierdzenie argumentacji przedstawionej przeze mnie powyżej znalazłem w krótkiej uchwale Zgromadzenia Ogólnego Sędziów Sądu Najwyższego z 26 kwietnia br. To tam przeczytałem, że do czasu wydania i ogłoszenia przez TK wyroku, legalnie uchwalona przez Parlament ustawa jest z definicji zgodna z Konstytucją. Na podstawie tego ogólnego sformułowania podanego w uchwale sędziów Sądu Najwyższego można stwierdzić, że Prezes TK powinien był zastosować ustawę o TK z 22 grudnia 2015 r. zwołując posiedzenie na 9 marca br. Jeśli jej nie zastosował, to powstały na posiedzeniu dokument nie może być uznany za orzeczenie TK. Wywołuje to dalsze konsekwencje w sprawie braku możliwości opublikowania tego dokumentu w dzienniku urzędowym wskazanym w art. 190 ust.2. Jak widać, Panie Profesorze, warto – zanim zacznie się wyrażać dziwne opinie - skorzystać z doświadczenia osób współcześnie tworzących Zgromadzenie Ogólne Sędziów Sądu Najwyższego, którą to instytucją kierował Pan przed laty.
6. Szkoda, że z opinii zawartej w tej krótkiej uchwale sędziów SN nie skorzystali również sędziowie tworzący niektóre gremia różnych szczebli i przyjmowali uchwały

sprzeczne z ogólnym stanowiskiem sędziów SN. Bo to, że kuriozalne uchwały podejmowały niektóre samorzady nie dziwi. Trzeba bowiem w odniesieniu do tego środowiska wziąć poprawkę na zamieszanie interpretacyjne powodowane wypowiedziami tzw. autorytetów prawniczych. Szkoda, że pewien udział w powstawaniu tych kuriozalnych uchwał gremiów samorządowych można przypisać również wypowiedziom Pana Profesora.

Niniejszy list wysyłam w dniu Święta Królowej Polski. Rycerze Orderu Jasnogórskiej Bogarodzicy stając przed swoją Hetmanką podejmują – jak wszyscy w tym dniu - zobowiązania zawarte w odnowionym Akcie Zawierzenia Matce Bożej. Trzeba nam w tym trudnym czasie upadku etycznego i relatywizmu głosić prawdę i stawać w jej obronie. Piszę do Pana mając nadzieję, że zechce Pan aktywnie uczestniczyć w wypełnianiu trudnego zadania bycia świadkiem prawdy również w sprawach w tym liście opisanych.

Z należnym szacunkiem

Prof. Janusz Kawecki

Kraków, dnia 3 maja 2016 r.